

Pietnasta rocznica Rewolucji Listopadowej.

(Ciąg dalszy.)

W Agen Polacy zamieszkali w zakładzie zebrali się o 10 godzinie z rana w liczbie osmnastu do kościoła St. Hilaire na nabożeństwo żałobne, za braci poległych tak w boju jakoteż i w Emigracji: wieczorem na zebraniu ogólnem zajął pierwsze miejsce Ob. Buyno Michał jako najstarszy wiekiem, Kapitan wojsk polskich ozdobiony krzyżem polskim i francuskim. W krótkich wyrazach przemówił do zgromadzonych zachęcając do wytrwałości. Następnie Ob. Ważniewicz Michał skreślił przyczyny naszych nieszczęść i wyzwał do zgody, jedności, braterstwa. W podobnej treści przemówili Ob. Żarski Jan i Patocki Hilary. Skończono obrzęd wykrzyknieniem: niech żyje Polska! —

W Besançon rocznica rewolucyjna uczczona była nabożeństwem, na które zgromadziły się wszystkie odcienia polityczne Emigracji ożywione jedną myślą wyzwolenia ojczyzny z ucisku pod którym jęczy.

W Clermont-Ferrand posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem Ob. Bieczynskiego. — Zabierali głosy Ob. Mikulicz, Jakubowski, Bielski Wojciech. Dla szczupłości miejsca nie mogąc jak pragnęlibyśmy dać w całości tych rozważnych głosów i obywatelskich rad w nich zawartych, robimy przynajmniej następujące wyjątki z głosu Ob. Jakubowskiego:

«Życie społeczne ludów ma swój początek, wzrost i koniec; rewolucje mają swoje epoki i stopnie. Każda jest wypływem nowych wyobrażeń, nowych pojęć, nowych potrzeb, młodego pokolenia narodu; początkowanie ich zawsze daje rząd zły i przewrotny. Wśród wstrząśnień politycznych, walki ludów z rządami odbywają się zawsze kosztem Narodu, zwycięstwo nawet jest krwią okupione. Tę walkę ludu z rządem, poprzedza postęp oświaty lub jej upadek; na ruinach takowej zwycięzca buduje despotyzm, na pierwszym zaś lud wznosi równość praw, i wolności chorągiew zatyka. Lecz aby tę przy sobie zatrzymać potrafił, musi być wprzód o jej świętości, ważności i użyteczności przekonany, inaczej zwycięstwo będzie tylko chwilowem, i nowemu pokoleniu zostawi obowiązek odzyskania swobód. My uchodząc na wygnanie, przyjęliśmy na siebie święty obowiązek pracowania nad sposobami wywalczenia Ojczyzny; jak tego do dziś dnia dopełniamy? odwołuję się do uczuć i przekonania każdego. Chcę tu szczególnie mówić o Zjednoczeniu i o Towarzystwie Demokratycznem, obie te części mają swoje reprezentacje, winny z obowiązku swego pracować nad złaniem się w jedno ciało. Niestety! W Ojczyźnie wszystkie umysły nad Jęj wyswobodzeniem pracują, codziennie nowe ofiary poświęcenia padają pod mieczem tyrań, my zaś odrębnie dysputujemy. Władza świeżo postawiona z takim mazołem i trudnościami, mimo największej energii i najlepszych chęci upadnie, jeśli Jęj usiłowań wspierać nie będziemy. Słabości nasze do trzech punktów sprowadzić się dają: uprzedzenie, obojętność, brak wytrwałości; lecz rewolucje co rok robić się nie mogą, na to potrzeba wiele zabiegów, które sprowadzone do jednego punktu, rodzą wybuch narodowy. My nad jego przyspieszeniem pracować ciągle powinniśmy, inaczej chybiamy obowiązków na siebie przyjętych i Kraj w oczekiwaniach zawodziimy.»

W Nantes Rocznicą Listopadową odbyła się ogólnie ze wszystkimi Emigrantami w Nantes i Departamencie zamieszkałymi. Zabranie było liczne i energicznie przedstawiało gotowość pojęcia, dla sprawy publicznej, choćby do najkrwawszego boju.

W Rodez obchód rocznicy rewolucji listopadowej odbył się wysłuchaniem mszy w kościele katedralnym i zebraniem wieczornem.

W Ruelle (Charente). Wielu członków Zjednoczenia nie mogąc dla odległości miejsca i obowiązków służby przybyć do Angoulême dla uczczenia rocznicy rewolucji polskiej, zgromadzili się razem w miasteczku Ruelle i tam dzień pamiętny w dziejach Polski obchodzili.

W. S.

W Toulouse w dniu 29 Listopada dosyć licznie zebrani Polacy wysłuchali mszy w kościele S. Saturnina o godzinie 9 z rana, a o 7 wieczorem w czytelni polskiej, przy ulicy Royale n. 5, zgromadzili się. Na prezydującego powołany Ob. Łabunski wywodził się niemożnością zadosyć uczynienia temu obowiązkowi, żądał, aby najwięcej głosów po nim mający krzesło prezydującego zajął, a tym był Ob. *Wojewski Jan*, który zajął posiedzenie krótką i stosowną przemową. Później zajął głos Ob. *Pichelski Jan* a następnie *Puchacki Teodor*. Nie mogąc dla szczupłości miejsca zadosyć uczynić życzeniu gminy Toulouse w umieszczeniu w całości głosu Ob. Pichelskiego ograniczamy się na małym wyjątku:

«... Rewolucja 1830 roku dla Kraju nie jest bezużyteczną, bo mu przyniosła okrótnie doświadczenie i ostrzeżenie, aby w przyszłym powstaniu nie powierzał Rządów onego Arystokracji, która zamiast uwolnić Naród, wydała go w dzikie ręce. Arystokracja uciekła za granicę uprowadzając z sobą wojsko Polskie, i sprowadziła schizmę na Lud Katolicki. Rewolucja 29 Listopada jest skazówką dla przyszłej Rewolucji, która po raz pierwszy będzie zrobiona przez Lud Polski i po raz też pierwszy ten Lud dwudziesto-milionowy, powie Europie: «*jestem panujący.*» W tym to dniu wielkim przeszłego Powstania, ten Lud panujący zgruchocze wszystkie pretensje istniejące tak w Kraju, jakoteż i za Granicą. Ten Lud Władca ustali prawdę na miejscu kłamstwa i wzniesie się do godności, która mu dawniej i dziś jest zaprzeczana przez przesady szlacheckie. W przeszłej Rewolucji dowódcy nieumieli, nieśmieli powiedzieć Mikołajowi słów Cambona: *la garde meurt et ne se rend pas*; pod Modlinem nie mieli oni tej wielkiej duszy, jaką okazał w Algierze francuzki Kapitan Giszau, w 70 żołnierzy bez żywności broniąc się przez trzy dni przeciw 5,000 Arabów, jaką okazał Kapitan Dutrehe, niewolnik, zagrożony śmiercią, jeśli nie skłoni swoich braci do poddania się, a zaklinający ich do wytrwałości i życiem okupujący to zaklecie. Polska w 1831 nie miała Regulusów, miała Glińskich. Warszawa nawet była niepomną na bohaterską obronę Lille w 1792, na oblężenie Saragossy, spalenie Moskwy!.....»

W Tarbes rano niemal wszyscy bracia zakład zamieszukający towarzyszyli mszy żałobnej, w wieczor posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem Ob. Okólskiego Jana, wybranego na ten cel przez ogół zakładu. Po zagajeniu posiedzenia głosem głęboko pomyślanym z którego poniżej przytaczamy małe wyjątki, przemawiali Ob. Bielski Antoni, Łękowski Adam, Dulemba Alexander. — Zgromadzenie było ożywione najlepszym duchem i szczerem braterstwem. Z całego licznego zakładu tylko jeden nieczynny emigrant, jeden członek Trzeciego Maja, i czterech członków Towarzystwa Demokratycznego wyłączało się od obrzędu. Oto są wyjątki z głosu przewodniczącego obrzędowi.

«Dwie są główne zasady wypływające z prawa przyrodzonego i przykazania Boskiego, na których każde Towarzystwo ugruntowane być powinno, te dwie zasady są: *prawo i powinność*. Jak każdy człowiek ma prawo i powinności względem drugich, tak każdy Kraj i jego Obywatele mają je wzajemnie względem siebie, i na tem zasadza się wszechwładztwo Ludu, tak również wszystkie Narody mają prawo i powinności jedne względem drugich, z kąd wynika prawo Narodów. Gdzie się te zasady nierównoważą tam wyniesienie jednych, ucisk drugich niszczy pomyślność, a nakoniec sprowadza upadek i niewolę Narodu. Wśród takowej Naród, jeśli jeszcze nie stracił zupełnie uczucia swojej godności, musi usiłować powstać i rzucić niezawodnie ohydne jarzmo niewoli jeśli się weźmie do wielkiego dzieła na zasadach prawa i powinności, z żelazną wolą i niezachwianą stałością. Polacy po ujarzmieniu Ojczyzny przechowując w swych sercach nigdy nie zatarte uczucie Narodowości, kilkakrotnie usiłowali skruszyć, przemocą narzucone sobie kajdany, i jeśli usiłowania ich pomyślnym dotąd nie zostały uwięzione skutkiem, jeśli nawet po ostatnim pełnym sławy Listopadowym powstaniu, Polska zdziwiwszy Europę dzielnością swojego oręża jeszcze raz upadła, okropniejsze ściągając na siebie katusze niewoli, pewni być możemy że w tych usiłowaniach zasady prawa i powinności, nie przez wszystkich Polaków święcie były spełnione i że najwłaściwsze środki do odzyskania niepodległego bytu wynalezione nie były, nie mówię przez cały Naród, ale przez znaczną i to najoświecenijszą jego część, a nawet przez wielu przedkujących narodowemu Powstaniu. Te zasady i dziś jeszcze tak w

Kraju, jak w Emigracji, są albo źle pojmowane, albo wzgardzane, a dopóki jedna część Narodu w panowaniu, prerogatywach, dostatkach i zbytkach nad drugą przenosić się, a druga liczniejsza w niewoli, ciemnocie i nędzy jęczeć będzie i póki w Emigracji swary, rozdziały na partje, a nawet otrętwiałość i samolubstwo trwać będą, dopóki prawo wzgardzone, przecone, powinność zaniedbana, póty odbudowania Narodu nie możemy się spodziewać.»

W Ameryce staraniem braci naszych po raz pierwszy zeszłego roku święto narodowe wielkim czczono było obrzędem. Tegoroczne publiczne posiedzenie większy jeszcze od minionego miało odgłos, i użyteczniejsze przyrzeka owoce, co raz mocniej rozpowszechniając między amerykańskim ludem zdrowe widzenia o minionych nieszczęściach, obecnej niedoli, i świetnej przyszłości, jaka zgotowana jest polskiemu narodowi.

Dzienniki Nowego-Yorku *Daily Tribune*, *Morning News* i *Evening Express* o tem posiedzeniu obszerne i nadzwyczaj przychylne uczyniły sprawozdania; dla braku miejsca ograniczamy się na ogólnym rysie, który przynajmniej w małej części obeznac może polską publiczność ze szczęśliwym dla nas bo gorącym współczuciem dla sprawy naszego narodu, mieszkańców Zjednoczonych Stanów.

Posiedzenie odbyło się w obszernej sali Struwesant Institute, ozdobionej w orły narodowe i w chorągwie polskie, amerykańskie, francuskie, skandynawskie, włoskie. Szczęśliwe pojęcie! Sprawa polska brana jest za jedno ze spraw wolności wszystkich ludów; narody wolne witają nas oznakami braterstwa, uciśnione widzą w ojczyźnie naszej straż przednią ich własnych swobód. Pan Luther Bradish nie mogąc dla przewodniczenia na obrzędzie oderwać się od łoża śmierci członka swjej rodziny przesłał wymowne pismo, które przez zgromadzonych z mocnym wrażeniem słuchane było. Przewodniczył Pan T. Me. Coun.—Powagę licznie zebranej publiczności podnosiły jeszcze stowarzyszenia Skandynawskie i Włoskie, które przybyły w porządku i w narodowych strojach do sali obrad, której część zostawioną sobie po dwu stronach wzniesienia, zajęły.

Pan Jan Jay przedstawiał, Pan Teodor Sedgwick popierał cztery następujące uchwały.

1° Krzywdy Polsce wyrządzone gwałcą zasady prawa, sprawiedliwości i ludzkości, które nie dotyczą jednego tylko narodu lecz są wspólne wszystkim. Samodzierstwo Moskiewskie utwierdzone samolubną obojętnością całej Europy wymaga po ludzkie Amerykańskim objawienia jego pogardy dla tyrana, a współczucia dla ofiar jego okrucieństwa.

2° Historia Polski od pierwszego jej podziału w 1772 aż do terazniejszego czasu daje tę ważną naukę iż mało liczyć można na wspaniałomyślność i dobrą wiarę gabinetów, gdy nie idzie o ich dumę i własny interes. Najlepsze bezpieczeństwo narodu spoczywa na cnotach i czujności jego ludu, na ścisłej odpowiedzialności jego rządców i na zupełnej niezależności od cudzoziemskiego wpływu.

3° Rewolucja Polska 1830 roku była naturalnym wypadkiem okrutnego zagranicznego despotyzmu Moskwy, nacechowanego przytem zgwałceniem dobrej wiary, co jeszcze powiększało jego niegodziwość. Świetna walka tej Rewolucji była najsprawiedliwszą z wojen, była wojną prawdziwą ściśle o niepodległość, nacechowaną ze strony Polski nie tylko patriotyzmem i walecznością ale zarazem umiarkowaniem i łagodnością względem tych których okrucieństwo ją spowodowało. Jej upadek spowodowany zbrodniczą obojętnością narodów które na kongresie wiedeńskim zabezpieczyły jej konstytucyjne przywileje, jakoteż nastąpione po tymże upadku i ciągle ponawiane prześladowania Mikołaja są źródłem głębokiej i ciągłej boleści tych wszystkich którzy szanują wieczne zasady wolności głoszone światu w deklaracji niepodległości amerykańskiej.

4° Duch narodowości stanowi siłę narodu: w tym duchu tak religijnie zachowanym w rozebranej Polsce i tak pięknie dowiedzionym przez jej synów rozsypanych po obcych krajach widzimy najpewniejszą rekojmie jej odrodzenia wśród niepodległych narodów, skoro zasady wolności, tak dziś postępujące, osiągną cel do którego dążą.

Po nich mówili P. Toresti po włosku, Ob. Wierzbicki po angielsku. Professor Hebe ze Stockholmu po niemiecku, Ob. H. Kałusowski po francuzku.—Wielkie amerykańskie dzienniki podają w całości wymowny głos Ob. Wierzbickiego, innych treści obszernie skreslają, o wszystkich w nadzwyczaj przychylnych mówią wyrazach. Mamy nadzieję, że bracia nasi na drugą półkulę rzuceni, którzy dają ciągle dowody swjej wytrwałości w działaniu na korzyść kraju, zechcą swym towarzyszom wygnania a nawet i samemu krajowi udzielić dokładniejszego opis ich czynów, i sprawozdanie z obchodu osobno drukiem ogłosić nie zaniedbają.

Zamykamy ten krótki rys kilku słowy wyjętymi z *Daily Tribune* (jednego z trzech wyżej wymienionych dzienników Nowego-Yorku), które ponieważ mają wyższe znaczenie jak prosta pochwała, a przynajmniej są natchnione uczuciem nie bez korzyści będzie nie jednemu z nas odczytać i rozpamiętywać.

«Ton odezwania się Polaków jest szlachetny, wymowny ale tym rodzajem wymowy który zdaje się mówić że czas spełnienia nadziei jakie objawia jest jeszcze daleki. Od czasu do czasu w wielkich wypadkach słyszymy odezwania się pełne głębokiej i prawdziwej wymowy, głosy w których się mięsi krew i życie najsłabszych nadziei, najwzręśniej determinacji i najdzielniejszych walek, głosy w których spoczywa zaród takiego ziarna co niebawem błogie ma wydać owoce. Takim to głosem było odezwanie się Emmetta (1) do potomności, na którego samo wspomnienie czujemy iż nie z oczu ale z głębi serc naszych płynące. Takim głosem była deklaracja niepodległości rzucona Moskwie przez Czerkasow, ów pierwszy grot wojny która dzisiaj trwa jeszcze. Takimi były niektóre głosy w parlamencie angielskim za czasów Karola I kiedy w umysłach angielskich wrzały te pomysły którym my dzisiaj winniśmy nasz byt narodowy. Odezwanie się Sławian nie ma jeszcze tego srebrnego dźwięku, ale pozwólmy tlić się ogniewi i podsycać najczystszy materjałami, askoro się dostatecznie rozżarzy i przeczyszczy, zapali on wszystkie narody i rozwionie płomieniem na których widok rozraduje się niebo.

W Londynie bracia nasi nagrodzili brak jakiego doznali w dniu 29 Listopada nie swoją winą lecz zbiegiem zewnętrznych okoliczności, a w części może i wewnętrzną winą rozerwania tego zakładu przez stronnictwo arystokratyczne. Ten brak, jak wiadomo, skłonił ich do ograniczenia się urządzeniem obrzędu wyłącznie polskiego. Potrafiliby oni przecież na dniu 7 Grud. urządzić posiedzenie zewnętrzne które wyraziło uczucia zgodne z temi jakie wyłożyli mówcy na polskim obrzędzie odbytym w rocznicę rewolucyjną, a którego opis w przeszłym N. Wywodzie *Słownego* umieszczony został. Posiedzenie publiczne, mówi Londyński dziennik *Northern Star*, odbyło się w obszernej sali przy Great-Windmill-Street pod przewodnictwem P. Henryka Ross, w obec przepełnionych salę licznie zgromadzonych demokratów rozmaitych narodów. Zabierali głosy następujący mówcy PP. G. Julian Harnej, Tomasz Ireland, i Karol Keen—Anglicy, PP. Berrier, Fontaine i Michelot, Francuzi, P. Schaper Niemiec, Ob. Stolzman, Oborski i Pruszyński.

Sześć uchwał przez zgromadzonnie przyjętych ciekawi czytelnicy znajdą w *Northern Star* z dnia 13 Grudnia 1845 i w *Orle Białym* z 6^o Stycznia 1846 roku.

Taki jest z treśćony obraz sposobu w jaki Emigracja polska święciła rocznicę narodowej rewolucji. Żałujemy że niektóre zakłady nie pośpieszyły nam przesłać swe sprawozdania z obrzędów, które powinniśmy wierzyć, nigdzie zaniedbane nie były. W sprawozdaniach ogłoszonych bezstronne oko upatrzy cechy które pocieszające rodzić mogą wrażenia. Surowość w zasadach, jasne widzenia narodowego posłannictwa i obowiązków dzisiejszego pokolenia Polski, wyrozumiałość dla ludzi będącą niewątpliwą cechą wewnętrznój mocy, apostołskie powszechne braterstwo które źle podszepty zaledwie słabo i w niewielu zdołały zachwiać miejscach, wytrwałość starożytna nie czująca

(1) Robert Emmett naczelnik powstania w Irlandii w 1802, powieszony w Dublinie.

znoju w spełnianiu trudnych obowiązków, pokój duszy jaki dobrej sprawie często towarzyszy a zawsze tryumf w przyszłości zapewnia; taką zdaje się przedstawiać w dniu narodowego obrzędu Emigracja polska, która w piętnastoletnich pracach wiele trudu poniosła, wiele sił wyczerpnęła, wiele usług ojczyście oddała sprawie, więcej jej jeszcze oddać powinna i może jeżeli zechce utrzymać swego ducha na podniesieniu wyższym nad ten jaki panuje w otaczających ją społeczeństwach nie wyższym nad jej prawdziwą siłę i nad krajową potrzebę.

DWA PROJEKTA.

Jednym z najważniejszych a razém najszczególniejszych zjawisk historii emigracyjnej, jest nasze Zjednoczenie. Wiele związków i stowarzyszeń emigracyjnych chwilowem tylko mignięciem istnieniem — inne przebywszy różne koleje i przemiany, zeszyły niejako z widowni politycznej tułactwa, i jakby na ustroniu, w ciemnej i nie dostępną grocie, spokojny przepędzają żywot, — inni, jak grzyby na zgniliznie wylegli, szybko wystrzeliły w górę, ale niedługo na pastwę zepsucia przeznaczone.... samo tylko Zjednoczenie, wysnute z pojęcia ogólnej potrzeby i postępu narodowej myśli, wyszło na jaśń w 1837, wśród uroczego blasku słońca Nadziei silniejszych niż kiedykolwiek, zażywane powszechnym zapalem demokratycznych usposobień ogółu, wzmożło się w liczną i moralną siłę, do jakiej żaden związek dojść nie zdołał, nie dojdzie.... a po dziewięciu latach blisko istnienia, po wytrwaniu najsrożeńszych burz wewnętrznych i zewnętrznych nawałnic, pomimo tysięcy niebezpieczeństw, z których każde już prawie groziło śmiercią, już prawie do zniszczenia go wystarczało, pomimo sprzysiężonych na siebie potwarzy, zawiści, rozjątrzonej ambicji i zemsty, pomimo tylu poniesionych strat w wojnie domowej i w najazdach postronnych, stoi niewzruszone w skupionych szeregach, jak ów legion Marjusza w póród zastępu Cymbrów, albo jak owa wiekami niespożyta budowa co nawet zwaliskami swemi zadziwia i budzi poszanowanie, bo jej szczyt sięga niebios, a posady leżą niewzruszone wśród opoki. Widać że w głębi tego związku, tkwi jakaś myśl wielka, niezmienna, nieśmiertelna.... i tu jest klucz do zrozumienia tego dziwnego fenomenu: pozorne osłabienie a rzeczywistej trwałości Zjednoczenia. Przeszło ono wiele kolei i więcej jeszcze przejść ich może.... może nawet i zniknąć z pola Emigracji, zlewając się w jakąś większą, ludową całość (co niepochybnie na ziemi ojczystej nastąpi), ale myśl jego i w Emigracji i w Narodzie pozostanie nietknięta, myśl ta bowiem: *jedności demokratycznej* którą ono za godło swoje przyjęło, którą najwyraźniej przedstawia na tułactwie, jest główną posadą istnienia narodowego. — Lecz z drugiej strony, jak każda instytucja ludzka z natury swej niedoskonała, ma i Zjednoczenie swe ułomności i swoje wady, szczęśliwsze i doskonalsze w tém od wielu innych stowarzyszeń, że w swej organizacji posiada zarazem wszystkie rękojmie ulepszeń, wszystkie zaradcze środki, których użycie i zastosowanie już nie od woli ani przywidzeń jednej Osoby lub jakichś Zwierzętności, ale od niego samego zależy i pochodzi. Wszystko się tu odbywa na jawnym polu dyskusji i przekonania — wszystko znajduje stosowne miejsce i porę — droga początkowania otwarta, kształcenie i postęp niczém niekrępowane, — słowem, wszystkie warunki prawdziwej, rozumnej demokracji, zapewnione. — Niechże mi zatem wolno będzie, użyć prawa a razém dopełnić obowiązku gorliwego Obywatela, rzucając kilka pomysłów, celem ulepszenia stanu naszego związku, usunięcia coraz mocniej czuć się dających niedogodności. i postawienia go na stanowisku, które mu przędzyszykiem zająć wypada.

Nie będę się tu rozwoził nad potrzebą zaprowadzenia pewnych zmian i modyfikacji w urządzeniach administracyjnych i wewnętrznej organizacji Zjednoczenia. Czuje tę potrzebę nowo wybrany Komitet Narodowy, (o ile to ze słów pierwszej jego Odezwy wnosić można) i tę dogodność jest mocen, w czém od niego nie zaś od postronnych zawisło okoliczności, — ale zwrócę szczególniej uwagę na dwa główne, stanowcze punkta, na których dalsza nasza polityka opierać się powinna.

I. Jednocząc się w 1837 — 38, Emigracja, obwoławszy się *naturalną* reprezentacją *ujarzmionej* Ojczyzny, za daleko zdaje się posunęła zastosowanie tego dogmatu co do prawomocności i atrybucji Władzy Emigracyjnej. Błąd ten teoretycznie i w ówczesnym popędzie tworzenia wielkich rzeczy popełniony, od niewielu tylko spokojniej rozważających lub dalej przewidujących dostrzegany rosił coraz bardziej w miarę wprowadzania go w wykonanie, a w

następstwie praktycznym, okazało się *dziś już* rażąca niedorzecznością. . . . Nowo wybrany Komitet Narodowy we wspomnionym odezwie (1 Października r. z.) sam to najtrafniej ocenił i wnajmniejszej skreślił wyrazach — a gdyby nawet był o tém zamilczał, tedy samo bezstronne i nieuprzedzone zastanowienie, niewykazaloby już obłędu w jakimś popadli mimowiedzy, urokiem naszych uczuć i nadziei przewaga zręcznej dyalektyki, wpływem wymownego pióra kierowników ówczesnych rozpraw? — czyżliż zresztą ciężkie zarzuty przeciwnych stronnictw godzące właśnie w tę naszą słabą stronę i w niej poczynione wyłomy, nie ostrzegają dostatecznie: że ją wzmacnić albo raczej: że przystęp do niej zagrozić należy, znosząc to co się niewykonalnym, szkodliwem pokazało? — Pragnąłbym przeto: iżby Emigracja Zjednoczona nie zwłocznie zajęła się zmianą trzeciego ustępu swego zasadniczego *Aktu* i wymazaniem z ustawy artykułów: 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, (Tytuł IV Rozdział. 2.)

II. Przystępuję teraz do drugiej kwestii, równie ważnej a może i ważniejszej niż pierwsza w obecnym naszym położeniu. . . . Szczupłość miejsca nakazuje mi wścisłym zamknąć się obrębem i na ogólnych tylko ograniczyć się pomysłach

Są w życiu politycznych Stowarzyszeń pewne epoki w których one mogą i powinny wejść same w siebie, rozpatrzyć się w ubiegłej drodze, obliczyć swe siły, zmierzyć cały obszar swego zawodu i dojrzeć, rozważając streszczając przeszłość, wskazać drogę przyszłości. W tej Epoce znajduje się właśnie Zjednoczona Emigracja. Wzbożona nabytém doświadczeniem i dziewięćcioletnią nauką, zahartowana w wirze przeciwnych losów, zmniejszona w swym zastępie ale za to ustalona na swej posadzie węzłem tożsamości republikańsko-demokratycznych zasad, może ona i powinna zdać rachunek Polsce i Emigracji z upłynionego czasu, może i powinna, — wspierając się na głównej idei swego *Aktu* — objawić obszerniej dążność i cel swego istnienia, wskazać środki którymi ma go osiągnąć, słowem: może i powinna wydać swój Manifest. — Nie jest to myśl obca i nowa w Zjednoczeniu. Lat temu ośm była ona wnoszona jużto przez pojedynczych członków, jużto przez organa publicznego naszego związku opinii. W tym przedmiocie i my także (: lubo przez wzgląd czasowy jedynie przeciwni:) odzywać się mieliśmy sposobność, mówiąc: « Manifest będzie pierwszym słowem w Zjednoczonej Emigracji do Narodu i Europy..... należy « nam wszelkże wstrzymać się z nim aż do chwili zupełnego ukonstytuowania emigracyjnej reprezentacji za instalowania Komitetu... » (Polak Część III str. 163). Owoż, ta chwila już nadeszła, a jeśli kiedy to teraz ukorzystać ją należy. Wszystko dziś przemawia za spełnieniem tego ważnego kroku, a niedogodności (gdyby się jakie komu upatrywać w nim wydawało) ustąpić muszą przed jego korzyściami. Bo naprzód, co do Emigracji: — Zarzuca nam Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego, że myśl nasza jest półśrodkową szlachecką, i nie jednego tém uwodząc, rzuca na nas cień podejrzenia, paraliżuje działania na kraj i odwleka upragnioną chwilę skojarzenia demokratycznych Emigracji obozów. Manifest nasz, usuwając wszystkie w tym względzie wątpliwości, fałsz zmusi do milczenia, i będzie może najpewniejszym do scalenia demokracji środkiem. — Zarzucają nam monarchiści niepraktyczność pojęć — wywiedźmyż ich z tego mniemania, a choć przekonać nie mamy pretensji ani nadziei — okażmy: że czysta myśl narodowa (a więc *jedynie praktyczna i zbawienna*) nasze ożywia szeregi. — Powtóre, co do kraju: — jeśli prawdziwie o nim myślimy, jeśli mu chcemy ponieść słowo braterskiej otuchy i poświęcenia, jeśli pragniemy okazać rzeczywistość na jego usługi gotowość; wyjaśnić przed nim błędne o nas mniemanie lub zniszczyć pokątnie rozsiane potwarze, jeśli mu chcemy oddać hołd Prawdy jaki mu się od nas należy i postać wyraz naszych głębokich przekonau, naszej Wiary, Miłości i Nadziei — nie ociągajmyż się dłużej z Manifestem.

Pragnę przeto: iżby Komitet Narodowy zająć się zechciał jak najrychlej tym przedmiotem, i wypracowany przez siebie Manifest Zjednoczonej Emigracji podał do ogólnej rozważ, a po przyjęciu takowego i opatrzeniu podpisami członków Zjednoczenia, ogłosił przed tułactwem i Narodem.

Châlon-sur-Saône, 15 Stycznia 1846 roku.

F. X. Zawadzki. D. M. M.

Uwagi nad temi projektami w następnym numerze Wywodu Słownego ogłoszonymi będą.

ZMIANY W LIŚCIE CZŁONKÓW CZYNNYCH

EMIGRACJI ZJEDNOCZONEJ.

Przystąpienia.

Ja niżej podpisany widząc nikczemne postępowanie Jezuitów (de courte robe) w zakładzie Tuluzkim, którzy usiłowali zasiać niezgodę, jako też i rozproszyć Gminę Zjednoczonych Polaków. Mam sobie za święty obowiązek powrócić na tona naszej dawniej Matki Zjednoczenia i działać wspólnie z Członkami niemniej z prawną Władzą tegoż Zjednoczenia wybraną większością głosów onegoż.

Wykreślając się z Towarzystwa Wojskowego pod dniem 14 Lipca 1844 roku, uczyniłem to wykreślenie publicznie przez organ *Orta Białego*; moje teraz przystąpienie do Zjednoczenia czynię także publicznem.

Tuluza, dnia 14 Grudnia 1845 roku.

10. *Pichelski Jan*.

Ja Emigrant polski, zważywszy, że dopóki Naród Polski oswobodzony nie będzie, prawną i jedyną jego reprezentacją jest Emigracja, jako wolna część Narodu rewolucją Listopadową przedłużająca.

Zważywszy, że oswobodzenie to polega na dokonaniu rewolucji mającej na celu niepodległość Polski w granicach Rzeczypospolitej przed pierwszym rozbiorem, — zniesienie przywilejów — rząd i cały społeczny porządek na demokratycznych oparty zasadach, to jest: na *Wszelkliwości Ludu, Braterstwie, Równości i Wolności*, a których pierwszym zastosowaniem będzie: usamowolnienie Włościan — bezwarunkowe nadanie im gruntów własności — wolność wyznań — zaprowadzenie powszechnego narodowego wychowania;

Zważywszy, że do urzeczywistnienia tych celów siły narodowe są dostateczne; że ich wywołanie i użycie leży w zakresie Posłannictwa Emigracji; że aby temu posłannictwu Emigracja odpowiedziała, powinna przedewszystkiem połączyć się w jedno polityczne ciało tożsamością zasad, organizacji i wyborem instytucji któraby Najwyższą Narodową Władzę do czasu oswobodzenia Kraju piastowała;

Temi wiedziony powodami, które są moją wiarą polityczną; dopełniając oraz obowiązku względem Ojczyzny, postanowiłem zjednoczyć się i niniejszym aktem postanowienie to w obec Polski i świata ogłaszając, oświadczam uroczystie iż wszystkie chwile mojego życia dopełnieniu Emigracyjnego posłannictwa poświęcić jestem gotów i poświęcę. — Tuluza, dnia 14 Grudnia 1845

11. *Wilski Włodzimierz*.

Niżej opisany przystępuje do Zjednoczenia z powodu iż Gmina Tuluzja znajduje się w rodwojenju. — d. 14 Grudnia 1845 roku.

12. *Majzner Adolf*.

Niżej podpisani oświadczamy że od chwili przybycia na gościnną ziemię Francji, nie mieliśmy i nie mamy innej nadziei do odzyskania drogiej nam Ojczyzny jak tylko wywołanie ogólnego powstania na zasadach ludowych; do dopełnienia czego dzisiejszy Komitet Narodowy Polski, jako wypływ z woli ogółu ma tylko prawo i obowiązek. Na tych zasadach przyrzekamy święcie wraz z braćmi naszymi czynnie należeć do Zjednoczenia.

Macon, dnia 18 Stycznia 1846 roku.

13. *Suchecki Mateusz*, porucznik.

14. *Rogalski Franciszek*, podoficer.

15. *Rudnicki Franciszek*, podoficer.

16. *Pawłowski Adolf*, podoficer.

Z Blois dnia 14 Stycznia 1846 roku, przystąpili do Zjednoczenia:

17. *Kozłowski Paweł*.

18. *Wiktorowicz Franciszek*.

Ja niżej podpisany oświadczam publicznie że od dnia dzisiejszego chcę należeć do Zjednoczenia, i do takowego rzeczywiście nie z namowy niczyjej, ale z własnej pobudki przystępuję obowiązując się ponosić wszelkie ciężary jakie do czynności członka są przywiązane. — Le Mans, dnia 21 Grudnia 1845 roku.

19. *Ambroziowski Józef*.

Z Tarbes dnia 20 Stycznia 1846 roku, przystąpił do Zjednoczenia:

20. *Sroczyński Jan-Napoleon*.

Należy dodać pominione w Liście ogólnej następujące nazwiska:

21. *Czarnecki Stefan*, Villefranche.

22. *Giedroyc Józef*, Loué.

23. *Goleński Wincenty*, Rodez.

24. *Karolewicz Ignacy*, Blois.

25. *Kościukiewicz Jan*, Blois.

26. *Kulikowski Bazyli*, Rodez.

27. *Malewicz Ignacy*, Villeneuve-s.-Lot

28. *Niewęglowski Józef*, Rodez.

29. *Rogacki Urban*, Blois.

30. *Ziemiański Franciszek*, La Charité-sur-Loire.

Niżej podpisani przystępując do Zjednoczenia Emigracji polskiej żądają zamieszczenia siebie w liście członków czynnych — Marsilija dnia 24 Stycznia 1846.

31. *Karwowski Michał*.

32. *Uszyński Julian*.

Wykreślenia.

5. *Jadamczewski Ignacy*, w Rodez, na własne żądanie.

6. *Chetmiński Franciszek*, w Villeneuve sur Lot, na własne żądanie.

7. *Nawrocki Jan*, w Villeneuve sur Lot, na własne żądanie.

8. *Just Andrzej*, w Blois, na własne żądanie.

9. *Szymanowski Teodor*, w Aubusson, mylnie zamieszczony.

10. *Markiewicz Fabian*, w Ameryce, zmarły.

11. *Tchorzewski Antoni*, w Villeneuve sur Lot, zmarły.

12. *Warda Józef*, w Agen, zmarły.

13. *Januszewski Ludwik*, w Rochefort, zmarły.

14. *Morawski Paweł*, w Ameryce, wszedł do Trzeciego Maja.

15. *Turski Antoni*, w Rodez, wszedł do Trzeciego Maja.

16. *Szretter Jan*, w Rodez, wszedł do Trzeciego Maja.

17. *Lipiński Jan*, w Rodez, wszedł do Trzeciego Maja.

18. *Danielak Stanisław*, w Tours, zmarły.

Zmarli.

Warda Józef, żołnierz pułku 1° strzelców konnych, rodem z Pułtuską, członek Zjednoczonej Emigracji, umarł w Agen (*Lot et Garonne*) dnia 2 Listopada 1845 r.

Markiewicz Fabian, rodem z Podolą, był w szkołach w Humanii, a krótko przed rewolucją aptekarzem w Winnicy, wieku około lat 36, w powstaniu jako ochotnik pod Generałem Koryską był w bitwie pod Daszowem, przybył w 1834 z Galicyi przez Triest do Marietta Ohio (Ameryka), gdzie umarł w Październiku 1845. Członek Zjednoczonej Emigracji.

Tchorzewski Antoni, sekretarz Gminy Villeneuve sur Lot, po kilkudniowej chorobie na gorączkę mózgową, dnia 31 Grudnia 1845 życie zakończył. Rodem z okolic Radomia, na odgłos powstania Narodu, zaciągnął się do pułku 5° liniowego, dobry żołnierz, za odznaczenie się w boju, krzyżem wojskowym ozdobiony; licznie odniesione rany w kampanii, dobrym są świadkiem, że krwi swej za Ojczyznę przelać nie oszczędzał: po zdradzie Ramoriny, z korpusem tegoż Generała wszedł do Galicyi; skąd po wycierpieniu ośmiomiesięcznego więzienia wraz z wielu innymi przez rząd Austriacki na wywiezienie do Ameryki przeznaczony; szczęśliwszy od innych, potrafił uniknąć szponów nieprzyjaciół Polski i dostał się do Francji. Od dziesięciu lat żyjąc nadzieją ogładania drogiej nam Ojczyzny, zamieszkiwał w Villeneuve sur Lot, gdzie jako sekretarz Gminy, z gorliwością dobrego Polaka, interesami ogółu zajmować się nie przestawał. Kochany i szanowany od wszystkich, przez dobre swe przymioty, zjednał sobie miłość kolegów i mieszkańców, którzy w nim opłakują stratę dobrego przyjaciela, kolegi i najlepszego Polaka.

Gomoszyński Józef, porucznik z 1° pułku ułanów, rodem z Litwy, umarł d. 27 Października 1845 w Greenock (Anglia).

Henderson Henryk, rodem ze Żmudzi, został przypadkowo zabity w kopalniach węgla w *Mezyku*.

Januszewski Ludwik, członek Zjednoczonej Emigracji zmarły w Rochefort. Był rodem z Warszawy.

Sokołowski Adam, rodem z Litwy, zmarły w Algierze.

Soryński Grzegorz, żołnierz, rodem z Litwy, zmarł w Algierze.

Danielak Stanisław, urodzony we wsi Zawadach, Województwa Podlaskiego, wszedł w służbę w r. 1831 do granadyerów, gdzie odbył kampanię. W Emigracji zmuszony do wejścia w legiony zagraniczne, odbywał kampanie w Algierze i Hiszpanji do roku 1838. Czynny członek Zjednoczonej Emigracji, umarł w Tours. d. 13 Stycznia 1846.

Starzyński Antoni-Alfons rodem z Litwy z Powiatu Kowieńskiego. W kraju Kapitan półku 26 piechoty liniowej, w Emigracji Członek i Kassyer Komissii funduszów bratniego wsparcia, umarł w nocy dnia 1 Lutego 1846 w Paryżu.